Nr. 42 Dnia 22 Lutego 1872 r. Czwartek. Dnia 10 (22) Lutego 1872 r.

Prenumerata „Kur. War." wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5. Redakcja otwarta od 11-ej z rana do 2 po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY DRUGI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rs. 8 (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 96, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rsr. 2 kop. 24). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie. Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: Katedry Ś-go Piotra w Antjoch.
Piątek: ŚŚ. Romany P. i Damazego.
Sobota: Ś-go Sergjusza Męczennika.
Niedz: *Sucha.* Ś. Maciéja Apostoła.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 4
Zachód „ „ 5 „ 24

Długość dnia godzin 10 minut 20
Przybyło „ „ 2 „ 42.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz": PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ

Poniedz: Ś. Sygfryda Biskupa Męcz.
Wtorek: Ś-go Aleksandra Biskupa.
Środa: ŚŚ. Anastazego P. i Fortunata M.
Czwartek: Ś. Romana Opata.

Jutro i w następne piątki Wielkiego Postu, odbywać się będzie w kościele Opieki Ś go Józefa (wprost ulicy Królewskiej), o godzinie 9ej rano, Wotywa z wystawieniem N. Sakramentu i supplikacjami, ku czci Najsłodszego Serca Pana Jezusa.

Nabożeństwa passyjne odbywać się będą jutro: w kościele Ś-tej Anny na Krakowskiem-Przedmieściu, gdzie kazanie głosić będzie JX. Czepulewicz i w kościele Ś-go Jacka przy ulicy Freta, gdzie Słowo Boże głosić będzie JX. Wierzbicki.

— *W Rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za Nr 30 wydanym zamieszczono:* Rozporządzeniami zamieszczonemi w rozkazach do Policji z r. 1867 za Nr 254—z r. 1866 za Nr 126 i 1869 r. za Nr 218 —przez cyrkularz z d. 6 (18) Maja 1870 r. za Nr 42117, oraz przez telegram z d. 26 września (8 października) 1871 r., poleconem było Kommissarzom przestrzegać, ażeby entreprener Dytwald akuratnie wykonywał przyjęte na siebie obowiązki i donieść mnie ciągle osobnemi telegramami, w którym dniu i gdzie odbywać się będzie łapanie psów. Gdy sposób powyższy w praktyce okazał się niezadawalniającym i niezapewniającym należytej kontroli, przeto znajduję więcej odpowiedniejszem a nawet koniecznem zaprowadzić na przyszłość nowy pod tym względem porządek a mianowicie: ażeby ludziom użytym do łapania psów, przez cyrkuła w obrębie których uskuteczniać będą tę czynność, wydawane były stosowne zakwitowania, które co tydzień w sobotę przedstawione mi zostaną. Polecam zatem Kommissarzom Cyrkułowym ażeby odtąd na dowód dopełnionego łapania psów, za zgłoszeniem się w tym celu, ludziom Dytwalda udzielali zakwitowania z wyszczególnieniem w takowych daty i godziny w której czynność ta odbytą została, Kommissarzowi zaś cyrkułu Powązkowskiego, polecam oznajmić Dytwaldowi o niniejszem rozporządzeniu i zaleciwszy wykonywanie akuratne swoich obowiązków w dni i godziny oznaczone w Rozkazach do Policji z r. z. za Nr 62 i 309, polecić mu, ażeby otrzymywane w ciągu tygodnia pokwitowania z cyrkułów składał w sobotę w cyrkule Powązkowskim które następnie tegoż samego dnia Kommissarz przy raporcie przedstawi mnie za pośrednictwem Wydziału I-go. Wreszcie ze względu na wniesione do mnie przez entreprenera Dytwalda zażalenie: że ludzie jego podczas łapania psów doświadczają ze strony uliczników prześladowania, a od dorosłych nie tylko słownych ale i czynnych obelg i że osoby prywatne nawet bardzo często obcinają stryczki posługujące do łapania psów:—w odwołaniu się do rozporządzenia mego przez Cyrkularz z d. 13 (25) Kwietnia r. z. za Nr 25554, ponownie polecam Kommissarzm zalecić podwładnej sobie służbie, ażeby odtąd niedozwalała nikomu przeszkadzać łapania psów ludziom wysyłanym przez wspomnionego entreprenera, uprzedziwszy, że za nieakuratne wykonanie niniejszego rozporządzenia, stopnie Policji, winni w dopuszczaniu podobnego nieporządku, ulegną jak najsurowszej odpowiedzialności, która wszczególności dotknie komenderowanych na służbę zewnętrzną uczątskowych. (G. P.)

— *W Rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej, za Nr 37 wydanym, zamieszczono:* Strażnik cyrkułu Wolskiego, zostający w służbie na prawach ochotników z kategorji nieograniczenie urlopowanych, podoficer Piotr Gruszczyński, w dniu 16 (28) Stycznia, wezwanym będąc na placu Bankowym przez przechodzącego oficera o zatrzymanie dorożkarza Nr 290, który wzbraniał się z nim jechać, zatrzymał tegoż a gdy oficer wsiadł do dorożki powożący zaciął konie i galopem powtórnie odjechał; Gruszczyński zdołał znów go dogonić uchwycił za pas u boku wleczony przez dorożkę, upadł i uległ potłuczeniu, dorożkarza jednakże nie puścił. Polecam Naczelnikowi Wydziału 2-go, ażeby za tak energiczny połączony z osobistym niebezpieczeństwem czyn, wydał Gruszczyńskiemu, tytułem nagrody odemnie rs. 5 i przedstawione na tenże cel przez wzmiankowanego oficera mianowicie Porucznika Lejb-Gwardji Grodzińskiego pułku Huzarów Pasienko, rs. 10, po odbiór których to kwot przysłać strażnika Gruszczyńskiego do zarządu w dniu jutrzejszym o godzinie 10ej z rana. (G. P).

— Z rozporządzenia kierującego wydziałem solnym w Królestwie Polskiem, pełniący obowiązki kontrolera magazynu soli w Warszawie, dymisjonowany sztabs-kapitan Edward Konarski, zatwierdzony został w tych obowiązkach, od 30 stycznia 1872 r. (D. W.)

— Q — Zbiór „Pereł" dla dzieci posypał się z bogatej w pomysły i przedsiębierstwa wydawnicze firmy Gebethnera i Wolffa. Perłami temi, są po prostu powiastki tłómaczone z angielskiego i ozdobione rysunkami ołówka Gersona. Zewnętrzna forma książki, drukowanej aż w Lipsku, nasuwa rzeczywiście pewną analogją z kunsztownemi łzami muszli morskich, treść wszakże bogatszą jest w użyteczność.

Jestto książeczka przeznaczona dla mniejszych dzieci; pierwsza kierowniczka na drodze myśli, przemawia też językiem prostym, niewyszukanym i przedstawia dziecięcej wyobraźni obrazy z codziennej rzeczywistości, ze świata podlegającego każdochwilowej, bezpośredniej obserwacji rozwijającego się umysłu. W osnowie powiastek, autorowie starając się ciągle o przeprowadzenie pewnej myśli moralnej, potrafili jednakże uniknąć moralizatorskiego tonu i czczego konwencjonalizmu, które to wady tak łatwo napotkać w utworach lżejszych, pisanych dla pedagogicznego celu. W każdej z szesnastu powiastek, składających wiązankę „Pereł" rozwija się właściwa *sui generis* akcja, a choć drogi jej proste i pole działania szczupłe,—interes jednak nie słabnie ani na chwilę.—Uważamy to za najważniejszą może zaletę nowego zbioru powiastek dla dzieci. Artyzm rozlany w tych drobnych utworach, wcześnie już rozbudzi polot młodej imaginacji, a na gruncie uczucia potrafi kilka pięknych kwiatów zeszczepić.

Pokarm umysłowy stanowią tu obficie rozrzucone obserwacje nad zwyczajami i naturą zwierząt,—krótkie a dosadne opisy charakterystycznych momentów w przyrodzie, a nadewszystko prawdy moralne, tkwiące w każdem opowiadaniu.

Wyborem powiastek i ich przekładem, zajmował się Władysław Anczyc, znany już z użytecznej w literaturze dziecinnej działalności.

(Q) Gdzie djabeł nie może nic zrobić, tam babę pośle.

Wczoraj też, na scenie Teatru Wielkiego, *Mefistofeles* (pan Nanetti) przez pośrednictwo *Marty* (panny Stankiewicz), skusił *Małgorzatę* (panią Luchesi) dla odzyskania należności, przypadającej z wystawionego *cyrografu*, czyli z wekslu wystawionego na hypotekę duszy, przez: *Fausta* (pana Bollis).

Małgorzata,— owa „nadobna dzieweczka z małego miasteczka „śpiewała i grała odpowiednio swoim siłom artystycznym.

Dla nas typem *Gretchen*, była pani Artôt. W śpiewie jej bowiem słyszeliśmy artystyczną i intelligentną pracę rozumu i serca, — w pozach i w grze, widzieliśmy wszystkie kopje przepysznych illustracji, które wykonał Kaulbach, dla uświetnienia arcydzieła Goethego.

Powtarzamy, pani Artôt, odtwarzała rolę kochanki *Fausta*, z właściwą jej charakterystyką, ponieważ jest to artystka świadoma, że deklamacja jest: duszą śpiewu.

Słuchaczów zebrało się wczoraj w sali teatru dość liczne grono.

Wiadomości miejscowe.

═ Towarzystwo Pań Miłosierdzia Śgo Wincentego à Paulo, zamierza dnia 5 marca r. b. dać koncert na korzyść ubogich pod opieką towarzystwa znajdujących się. Nie wątpić, że Publiczność Warszawska tak chętnie popierająca zawsze usilne starania Towarzystwa w niesieniu ulgi ubogim, i tym razem licznie się zebrać raczy na zapowiedziany koncert, którego program bardzo starannie ma być ułożony.

═ W cyrku Lüttgensa wczoraj zabrakło biletów. Ów tajemniczy człowiek w czarnej masce, rozciekawił publiczność Warszawską. Rozpowiadano o nim, że to obywatel ziemski z gubernji Płockiej, który jednem uderzeniem pięści wołu zabija, inni znowuż mówili, że to właściciel domu w Warszawie i że razu pewnego dla żartu, ogromny słup marmurowy któremu ośmiu tragarzy dać rady nie mogło udźwignął na pierwsze piętro, przebąkiwano coś wreszcie o jakimś hrabim słynącym atletyczną siłą etc. etc.

Koniec końców mnóstwo osób musiało odejść bez biletów i ci pomimo mrozu czekali przed cyrkiem żeby zasięgnąć języka.

W cyrku tymczasem widzowie niecierpliwili się nagląc o szybkie kończenie akrobatycznych produkcji, które poprzedzały owe słynne zapasy.

I nareszcie orkiestra zagrała odwiecznego marsza, który jak hasło do boju brzmi przed każdą walką p. Lüttgensa.

W tej chwili z krzeseł, przez schodki na scenę, wszedł jakiś jegomość, starannie owinięty w szubę szopową z kapeluszem na głowie.

Samo już pojawienie się tej zagadkowej postaci wzbudziło niedowierzanie, zwłaszcza w pierwszych rzędach, gdyż odezwały się głosy tu i owdzie „to nie obywatelski chód."

Jak się tam obywatelski chód poznaje, nie wiadomo nam, ale rzeczywiście ruchy tego nieznajomego wydały nam się trochę teatralnemi.

Zdjął z siebie szubę i kapelusz i ukazał się oczom publiczności, w czarnem, dość niezgrabnie leżącem na nim ubraniu, z twarzą i całą głową okrytą drucianą maską, przez którą wprawdzie on mógł widzić wszystko, ale jego rysów nikt widzieć nie mógł.

I bezzwłocznie rozpoczęła się sławna scena rozbierania się z Fradiawola, zastosowana do cyrkowych potrzeb.

Jegomość ów zdjął z siebie tużurek, następnie kamizelkę, od której odczepił zegarek ze złotym łańcuchem, potem krawatkę, kołnierzyk, szelki, pierścionki z palców, które niewiadomo po co wziął ze sobą idąc na zapasy atletyczne, spinki z koszuli, słowem rozbierał się dokumentnie, po szczególe, tak, że kiedy przystąpił do zdejmowania butów, rozległ się pomiędzy publicznością lekki szmer, z nieufnością bowiem zaczęto wyczekiwać jak daleko zajść może ta dezabilowa operacja.

Na szczęście skończyło się wszakże na zdjęciu butów, oraz obnażeniu szyi, piersi i ramion, które rzeczywiście niepoślednio żylaste i widocznie gimnastycznie wyrobione, znamionowały wielką siłę.

Zapasy rozpoczęły się.

Nie będziemy tu opisywali wszelkich perypetji walki, która trwała dość długo, bo przeciągnęła się nawet przez owe dziesięć minut z góry oznaczone. — Pomimo co rzekomego wysilania się zapaśników, wydawało się to jakoś jak gdyby ćwiczenie gimnastyczne, z góry już obmyślane, raz jeden i drugi bliskim był już upadku, p. Lüttgens nawet pośliznął się i upadł na ręce, ale kto na ręce pada, ten jeszcze nie zwyciężony, według wypowiedzianych tam zasad.

Koniec końców, po czterech lub pięciu starciach, okazało się, że żaden żadnego przemódz nie może.

Publiczność zniecierpliwiła się na dobre, rozległy się w sali krzyki i oznaki niezadowolenia, wołano: „To komedja! odkryć maskę! ten nieznajomy to Rolando, widocznie Rolando!"

(Rolando jest to bardzo silny akrobata, należący do składu truppy pana Lüttgensa i dźwigający na raz po czterech ludzi).

P. Lüttgens nie mógł przyjść do słowa, pokazywano zegarek na dowód, że termin minął, ale publiczność domagała się rozwiązania.

Nareszcie oświadczono, że w piątek zapasy ponowionemi będą.

Jegomość zamaskowany nie wracał już przez krzesła, niewątpliwie obawiał się, że tam mu zedrą maskę, ale oddalił się wraz z p. Lüttgensem za kulisy.

Jak tam będzie w piątek, nie wiemy, opisaliśmy całą rzecz wiernie, a widocznie większość publiczności zgromadzonej wczoraj w cyrku, odeszła w przekonaniu, że wyprowadzono ją w pole.

W każdym razie cyrk zrobił dobre interesa, bo dochód wczorajszego przedstawienia musiał być bardzo znaczny.

(*Art. nad.*) Ponieważ w pismach publicznych, zebranie ogólne członków stowarzyszenia „Merkury," ogłoszone zostało na dzień 25 lutego, nie odrzeczy będzie, zwrócić uwagę członków tego stowarzyszenia, iż zawczasu powinni domagać się od zarządu, iżby obowiązek kontroli wchodzących na zebranie członków, który dobrowolnie na siebie przyjął, spełniał dokładniej niż dotąd; na ostatniem bowiem nadzwyczajnem zebraniu, widzieliśmy sami kilka osób wcale nienależących do stowarzyszenia i wymienić ich jesteśmy wstanie, które obecnością swą, powiększały liczne zwycięzkie szeregi podczas gromadnego głosowania. Oprócz tego ileż to razy, sprawjedliwie robione były zarzuty nielegalności głosowania, gdy do uczestniczenia w takowem, Prezes Ogólnego Zebrania przez nieuwagę lub nieświadomość, niemających do tego prawa, dopuścił; trzeba koniecznie nadal zapobiedz temu, bo art. 8 Ustawy, wyraźnie zabrania głosu tym, którzy nie wnieśli do kassy stowarzyszenia połowy udziałowej kwoty. Odwołujemy się bardzo

często do ustawy, gdy nam z tem wygodnie, a wciąż ją łamiemy: Ustawa ta przecież przez Rząd zatwierdzoną, jak jest jedyną podstawą bytu naszego Stowarzyszenia tak też być powinna podstawą najmniejszych w niem czynności. Na innem miejscu i w innej okoliczności wypowiemy jak i gdzie ta przekroczoną została, tu zaś tylko ograniczamy się co do samego prawa głosowania.

Prawo głosu powinno być wzbraniane członkom, którzy nie zapłacili żądanej kwoty nie tylko już ze względu na art. 8, lecz ze względu na interes samego Stowarzyszenia; tym bowiem sposobem zmusi się wspomnionych członków do uiszczenia połowy przynajmniej udziału, a więc do powiększenia szczupłych funduszów spółki.

Może mnie kto zapyta, jakiż jest sposób, by przy braku stałego regulaminu dla głosowania wykonać art. 8 ustawy?

Według mego przekonania, przy obecnym stanie rzeczy to jest, przy niedbałej kontroli wchodzących na Zebrania Ogólne, jedyny środek jest ten: ażeby Prezes zebrania zażądał od zarządu listy obecnych i mających prawo głosu członków i przy głosowaniu od każdego z nich imiennie wezwanego do własnych rąk odbierał głos na jakiejkolwiek karteczce skreślony, lub zapisywał wolę głosującego obok jego nazwiska we wspomnionej liście. W tem miejscu należy również przypomnieć przyszłym prezesom Ogólnego Zebrania, że według art. 12, Członkowie w kwestji interesowani, niemają również prawa głosu, a to z tego powodu, że na ostatniem nadzwyczajnem zebraniu, jedynemi oponentami rozbieranego wniosku byli Członkowie Zarządu i komitetu Sprawozdawczego, przeciw którym wniosek był wymierzony, a to tak śmiało, jak by art. 12 dla nich nieistniał.

Wykonanie przepisów ustawy na ogólnem zebraniu, powinno być ściśle przez Prezesa przestrzegane, bo na tem legalność i dobrobyt Stowarzyszenia zależy, a mówiąc już o prawach, nie będzie zbytecznem, przed nastąpić mającemi na tem zebraniu Ogólnemi Wyborami na Urzęda Stowarzyszenia, przejrzeć art. 31 Ustawy głoszący: „Dostawcy i przedsiębiercy na rzecz stowarzyszenia, niemogą być Członkami Zarządu ani Delegacji rewizyjnej, ani Sądu Polubownego,“ a po przejrzeniu rozpatrzemy się, czy się działo i dzieje podług tego prawa.

Teraz zaś kończąc te słów kilka, wypowiedzianych bez żadnej wstecznej myśli, wzywam was Szanowni współczłonkowie, do zajęcia się szczerze sprawami Stowarzyszenia, nie lekceważmy je jak dotąd to miało miejsce, są to wprawdzie rzeczy małej doniosłości lecz przyzwyczaiwszy się lekceważyć interesa mniejszej dla nas wagi, będziemy lekceważyli w następstwie i większe z samego już przyzwyczajenia. *Dr. S. K.*

═ Chór amatorów, śpiewający co niedziela i święto w kościele Opieki Ś-go Józefa na Krakowskiem Przedmieściu, po wyjeździe dotychczasowego swego dyrektora p. Henryka Jareckiego do Poznania funkcjonuje obecnie pod dyrekcją p. Aleksandra Jareckiego, brata Henryka. Chór ten pod względem ilości osób i jakości talentów należy do najpierwszych w Warszawie. Otoczony opieką Moniuszki, stara się zawsze godnie odpowiedzieć tej opiece, to też rzadko gdzie zdarza się nam słyszeć kompozycje kościelne z podobną mu precyzją i wykończeniem wykonane. Do tych zalet wiele się bezsprzecznie przyczynił dobry kierunek poprzedniego dyrektora i sumienna praca obecnego. Pomiędzy śpiewakami solowemi odznaczają się w nim pan i pani D. (bass i sopran) pan E. tenor i kilka innych osób. Do utrzymania tego chóru nie mało się również przyczynia X'ądz Prefekt Cieślewski, który nietylko że sam należy do grona amatorów, ale nadto własnym kosztem nabywa nuty i salę prób zaopatruje w odpowiednie wygody, jako to w światło, gazety i inne ważne potrzeby, służące ku pożytkowi i rozrywce. Daj nam Boże więcej podobnych Kapłanów!

═ Artykułem p. Ch... zamieszczonym w „Kurjerze Warszawskim“ z d. 17 b. m. Nr. 38, zmuszonym się widzę podać do wiadomości publicznej, w jaki sposób z użytkowałem powstały fundusz, z kary nałożonej przezemnie, i przyjęty dobrowolnie przez starozakonnego X. X. mieszkańca miasta Sochaczewa, a przedewszystkiem winienem objaśnić, że sta. zakon. X. X. bynajmniej nie z obawy hańby gorszącego procesu, lecz z obawy odpowiedzialności, zgodził się na zapłacenie Rsr. 600, któremi to pieniędzmi o ile to było możebnem, starałem się przyjść w pomoc potrzebującym zapomogi mieszkańcom okolicy Sochaczewa, w ten sposób: *300 Rsr.* wypłaciłem *do rąk własnych* pana Gersona i za Jego pokwitowaniem, jako stypedjum dla pana Chełmońskiego, artysty malarza kształcącego się w Monachium. Pan Gerson opiekuje się p. Chełmońskim jako swoim uczniem, i bardzo pochlebną dał mi o nim rekomendacyą. Rodzina zaś p. Chełmońskiego mieszka pod miastem Sochaczewem. *100 r. s.* sposobem pożyczki uzyskał zasługujący ze wszech miar na to urzędnik X. W ciągu ośmiu miesięcy obowiązany zwrócić powyższe pieniądze. Wrazie przeciwnym z pensji Jego strąci się całkowita kwota. Na co p. X wystawił kwit stosowny za wiedzą miejscowego Naczelnika Powiatu. Sto rubli przeto pożyczone p. X. zostawiam sobie do mej dalszej dyspozycji, gdy będą mi doręczone.

175 r. s. doręczyłem własnoręcznie Profesorowi Dr. Girsztowt, z przeznaczeniem tego funduszu, na wsparcie niezamożnych studentów uniwersytetu, uznanych za takich przez Dr. Girsztowta, z zastrzeżeniem przyjścia w pomoc częścią tej summy pewnemu studentowi wydziału medycznego, mieszkańcowi miasta Sochaczewa.

25 r. s. otrzymała wdowa Langwald, zamieszkała w Sochaczewie, a znana władzy miejscowej z nieszczęśliwego swego położenia.

Składam w Redakcji „Kuryera „Warszawskiego“ na czas dni dziesięciu dowody usprawiedliwiające mnie, a mianowicie:

Własnoręczny kwit p. Gersona.

Własnoręczny kwit Dr. Girsztowta.

Takiż kwit p. X. którego nazwiska nie widzę potrzeby publikować.

Kwit wdowy Langwald.

Podpisy p. X. i wdowy Langwald poświadczone są przez miejscowego Naczelnika Powiatu. Pan Ch... raczy przeto łaskawie wszystkie te dowody przejrzeć w Redakcji „Kuryera Warszawskiego“ i przekonać się że Rsr. 600 rozdzielonemi zostały przezemnie w czasie *od 27 Grudnia r. z. do 27 Stycznia r. b.*, czyli o ile to dla mnie było możebne najśpieszniej, *po uzyskaniu pieniędzy od starozakonnego X. X.*

W. Tomicki.

w Kożuszkach d. 19 Lutego 1872 r.

═ Dowiadujemy się iż obywatele p. L. w Łomży i p. R. w Płocku, dają inicjatywę założenia banków wzajemnego kredytu. Projekta ustaw są podobno w obecnej chwili dyskutowane.

Jakiekolwiek jest zdanie osób biorących inicjatywę w tym przedmiocie, zwracamy uwagę, że najwłaściwiej byłoby zakładać banki powiatowe, bo im w ściślejszym kółku takowe będą organizować, tem skuteczniejszym jest kredyt „bo wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi.“

═ W wydanym w tych dniach zbiorze prac dramatycznych Jana Aleksandra hr. Fredry (syna) znajduje się oprócz niewykonywanego dotąd na tutejszej scenie przysłowia dramatycznego pod tyt. „Poznaj nim pokochasz“ jednoaktowa komedyjka p. t. „Consilium facultatis;“ zasługująca na jak najśpieszniejsze pozyskanie poczesnego miejsca w repertuarze, sztuk uczciwie pobudzających do wesołego śmiechu.

„Consilium,“ treścią przypomina nieco *grubo* się śmiejącą komedję Moljera: „Chory z przywidzenia.“ Autor nasz jednakże, nie przez *kalkę* ale samoistnie studjował dzieła francuzkiego komedjopisarza i napisał utwór jaśniejący blaskami życiowej prawdy.

Główną rolę p. Kaspra Bolbeckiego, (gdyby to od nas zależało) powierzylibyśmy p. Ostrowskiemu. Odtworzyłby on bowiem znakomicie typ Safanduły, kurującego się ciągle na wszystkie choroby.

Sanszo-Panszo, p. Kaspra, mógłby wybornie przedstawić p. Damse. Waluś, tak się zwie, ów naiwny sługa i nieszczęśliwy brat miłosierdzia przy swoim chorym z przywidzenia panu, jest jedną z najpyszniejszych karykatur naszkicowanych przez Fredrę.

Osób do „Consilium“ należy ośm (trzy kobiety i pięciu mężczyzn). Komizm komedji nierazi ani nieprzyzwoitością ani też cynizmem.

Komedja o której wspominamy, wykonywaną jest i cieszy się zasłużonem powodzeniem na scenach teatrów, w Krakowie, we Lwowie, w Poznaniu i innych.

Rolę p. Kaspra Bolbeckiego, po raz pierwszy egzekwował p. Benda, artysta znany tutejszej publiczności z wielokrotnych wystąpień gościnnych w Teatrze Wielkim i w Teatrze Rozmaitości.

═ Pan Adam Müncheimer, ukończył już zupełnie partycję swojej nowej opery serjo, p. t. „Stradiota,“ libretto tej opery jest pióra p. J. S. J. Spodziewamy się, że Dyrekcja Teatrów, niezadługo zapozna miłośników sceny z nową pracą utalentowanego kompozytora. Jak słyszeliśmy „Stradjota“ ma się odznaczać wielu artystycznemi zaletami. Możeby także komitet Towarzystwa muzycznego pomieścił w programmie swoich koncertów, to powodzeniu jej przyszłemu przecież zaszkodzić niemoże?

═ Kupiec z Warszawy, zmarły w tych dniach w Toruniu, nazywał się Kobryner.

═ W jednym z ostatnich numerów „Kurjera Warszawskiego“ w doniesieniu o mającej się urządzić stacji gorzelniczej, zaszła pomyłka co do nazwiska jednego założyciela. Zamiast „Nolewiński“ czytać należy „Holewiński.“ Uzupełniając zarazem wiadomość o projektowanym zakładzie, donosimy, że stacja gorzelnicza otwartą będzie przez cały rok, a w obręb jej działań wchodzić ma oprócz już wymienionych analiz, oznaczanie dobroci i wartości rafinad i mączki cukrowej, co szczególniej dla handlujących temi produktami, przedstawia interes.

═ W przyszłą niedzielę, jak twierdzi przysłowie: „Śty Maciej zimę straci albo zbogaci“.

Zdaje się, że dobry patron, Maciejów, Maciusiów i Maćków, będzie względnym i dla właścicieli innych imion.

I gęsiom poległym w dniu Śgo Marcina r. z. należy się zaszczytna wzmianka. Wróżby z ich kości piersiowych sprawdziły się dotąd, zima obecna nie jest ani zbyt mroźną ani zbyt śnieżną.

Z niektórych jednakże okolic kraju donoszą nam, że brak śniegu na polach wpływa bardzo szkodliwie na wegetacją zasiewów ozimych.

Żyto i pszenica, pod kilku calami śniegu, śpią sobie zwykle aż do wiosny wygodnie i zdrowo jak filistry pod pulchną pierzyną...

═ Przed paru dniami przybyło tu towarzystwo francuzkich śpiewaków z Rygi, gdzie w ciągu upłynionych sześciu miesięcy, dawało codzień przedstawienia, w rodzaju tych, jakie tu już nie jednokrotnie były produkowane w Eldorado.

Obecnie przybyłe towarzystwo składają: Pan *Dumont*, podług zapewnień znawców, znakomity komik, *a la Levaseur*, i panie *Brock*, oraz *Leontine* reszta towarzystwa, wrazie doznanego tu powodzenia, ma później nadciągnąć.

Przedstawienia te, na miniaturowej scence, urządzonej w *Tivoli*, mają się już w krótce rozpocząć ku uciesze amatorów silnych sensancji, wywołanych głębokiem wydekoltowaniem ramion, krótkiemi tunikami i ekscentrycznym kankanem.

Biada wam sakiewki i portmonetki.

═ Rok bieżący w kronikach Warszawy powinien nosić nazwę magicznego. Wybiera się bowiem do nas pan Basza, którego prestigidatorska sława, współzawodniczy z Hamillonem i Castonem. P. Basza ma dawać przedstawienia w cyrku pana Lüttgensa.

═ Na odbytych w dniu wczorajszym wyborach zgromadzeniu kupców warszawskich wybrani zostali większością głosów: Na vice prezesa Trybunału handlowego Garwoliński Franciszek: na Sędziów, Poznański Józef, Köelichen Karol, Rodkiewicz Aleksander, Sommer Ludwik, Fajans Maurycy, Krause Jan, Bersohn Jan, Reichmann Henryk, Aquilino; na Starszego Zgromadzenia Kupców: Kronenberg Leopold; na Podstarszego Brun Stanisław; na zastępców; Lande Michał, Simmler Juljan.

═ Następujący wypadek wydarzył się w Płocku: Młody człowiek p. Z. wybierając się w karnawale na zabawę, prał w *benzinie* rękawiczki, mając je włożone na ręce. Dla obejrzenia, czy rękawiczki już czyste, p. Z. zbliżył je ku świecy, i nagle benzina zapaliła się płomieniem. P. Z. straciwszy przytomność, biegał po pokoju, chwytając się za głowę, zamiast gwałtem ściągać z rąk rękawiczki. Skutkiem tego ogień trwał do wypalenia się płynu, którym nasycone były rękawiczki i ręce p. Z. okropnemu uległy poparzeniu.

═ Jutro, w sobotę, o godzinie 5tej po południu, odbędzie się posiedzenie Oddziału tanich kuchen, w gmachu Warszawskiego Tow: Dobroczynności.

═ Pan Stefan Grzywiński znany z kilku wystąpień w rolach bassowych na warszawskiej scenie udziela obecnie lekcje śpiewu w Kaliszu.

═ W składach księgarskich widzieliśmy już „Piosnkę“ *Obłąkanej Ofelji* nuconą przez p. Modrzejewską w Tragedji Hamlet. (muzyka S. Moniuszki, wydanie J. Kaufmana).

— W dniu onegdajszym, w cyrkule Zamkowym, Tomasz Gorzkowski, majster szewcki, lat 40 wieku liczący, w domu pod Nr 4 przy ulicy Marjensztadt zamieszkały, znany z nałogu pijaństwa, przez powieszenie się w komórce wspomnionego domu, pozbawił siebie życia. O czem zawiadomiono Sąd właściwy i Policja ze swej strony rozwinęła dochodzenie.

— Onegdaj znajdowało się na widowiskach i zabawach osób: W teatrze wielkim 875; w teatrze Rappo 94; w Muzeum starożytności 42.

— Tegoż dnia przyjechało do Warszawy osób 368, wyjechało zaś 222 osób. (G. P).

═ Korrespondent „Russ. Mir.“ pisze z Kiszeniowa: W dniu 1 stycznia b. r. doktorowie Kiszeniowscy zaprotestowali przeciw zwyczajowi składania noworocznych powinszowań. Następujące ogłoszenie, podpisane przez 35 osób, lekarzy, farmaceutów i innych, zostało podane w gazetach: „Niżej podpisani, z powodu zajęć, do ich stanu przywiązanych, postanowili, zamiast odbywania wizyt w dzień nowego roku, złożyć pewną kwotę pieniężną, podług uznania każdego osobiście. Zebraną summę, podzieloną na dwie równe części, przesłać do szpitali chrześcijańskiego i żydowskiego, na opłatę leczących w tych szpitalach ubogich. Z tego powodu, znajomi niżej podpisanych, raczą darować, że w dzień noworoczny nie otrzymają biletów wizytowych.“ Summa zebrana w ten sposób wyniosła rs. 87 k. 15.

= Podług wiadomości, w ministerjum dróg i komunikacji otrzymanych, zarząd drogi żelaznej Kijowsko-Brzeskiej, w tym jeszcze roku, w ciągu lata ukończyć ma budowę tej drogi od Berdyczowa do Brześcia Litewskiego, z odnogą do Radziwiłłowa na przestrzeni 535 wiorst.

= Jak się dowiadują „Nowosti," wydane już zostało polecenie, aby pensje oficerom były odtąd wypłacane miesięcznie, nie jak to dotąd miało miejsce co cztery miesiące.

= Dyrekcya teatrów moskiewskich, według Pet. Gaz., otrzymała w roku zeszłym porządne zyski, mające podobno wynosić około 100,000 rub. sr. Dziennik rzeczony dodaje, że gdyby nie dwa „trutnie", t. j. opera i balet, zyski owe byłyby jeszcze większe.

✝ W dniu 23 b. m., to jest w piątek, jako w 16 tą bolesną rocznicę śmierci š. p. Symeona **Werner**, Radcy Stanu, wszystkie Msze od godziny 7mej rano i Wotywa o godzinie 10tej rano, odprawiać się będą w kościele Katedralnym Śgo Jana, na które to Nabożeństwo, pozostała wdowa wraz z dziećmi, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —1551—

✝ Jutro, w piątek d. 23 lutego, o godzinie 11-ej odbędzie się żałobne Nabożeństwo, w kościele Narodzenia Matki Boskiej na Lesznie, za duszę š. p. Seweryna **Lubieńskiego**, jako w pierwszą rocznicę jego skonu, na które pozostała żona wraz z córką, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —1556—

✝ Dnia 23 b. m. w Piątek o godzinie 11 rano w kościele S-go Józefa Oblubieńca na Krakowskiem-Przedmieściu, odbędzie się żałobne Nabożeństwo za duszę š. p. Konstancyi z Janaszów **Epstein**, na które w nieukojonym żalu mąż wraz z dziećmi zapraszają Krewnych, Przyjaciół i znajomych. —1573—

✝ Dnia 24 t. j. w sobotę, jako w czternastą rocznicę śmierci š. p. Macieja **Nowakowskiego**, odbędzie się żałobne Nabożeństwo, o godzinie 10-tej z rana, w kościele S go Aleksandra, na które pozostała wdowa, Znajomych i Przyjaciół zaprasza. —1555—

✝ W dniu 24 b. m., w kościele Śtej Anny, na Krakowskiem-Przedmieściu, o godzinie 10tej i pół, odprawi się żałobne Nabożeństwo za spokój duszy š. p. Macieja **Strzemiecznego**, b. Radcy b. Dyrekcji Ubezpieczeń, na które pozostała wdowa uprzejmie zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —1565—

✝ W sobotę t. j. 24 b. m. jako w rocznicę urodzin š. p. Maryana Korwin **Kochanowskiego** Ucznia szkół tutejszych odbędzie się żałobna Wotywa w kościele S-go Józefa Oblubieńca N. P. Maryj naprzeciwko Poczty o godzinie 10-tej w Kaplicy, na którą w nieutulonej boleści Matka prosi znajomych i Kolegów zmarłego. —1441—

✝ Dnia 24 to jest w sobotę jako w przed dzień Imienin š. p. Macieja **Wentzl** b. Dyrektora Banku Polskiego odprawiać się będzie Nabożeństwo żałobne za spokój Jego duszy, w kościele S go Antoniego przy ulicy Senatorskiej, o godzinie 9-tej na które pozostała w smutku wdowa wraz z dziećmi i wnukami, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych uprzejmie zaprasza.

✝ W sobotę d. 24 b. m., jako w szóstą rocznicę śmierci š. p. Salomei **Chwalibóg** odbędzie się żałobna Wotywa w kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej o godzinie 10ej z rana, za spokój Tej duszy, na którą to pozostała siostra, zaprasza Krewnych Znajomych i Przyjaciół zmarłej. —1587—

✝ Š. p. Nikodem **Urbański** Obywatel m. Warszawy i majster młynarski, po długiej lecz ciężkiej słabości opatrzony ŚŚ. Sakramentami zmarł dnia 21 lutego 1872 r. w wieku lat 72, pozostała Żona z dziećmi i wnuczkami zmarłego zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na Nabożeństwo Żałobne, odbyć się mające w kościele Wolskim w dniu 23 b. m. t. j. w piątek o godzinie 10ej z rana, następnie na eksportację zwłok w tymże dniu o godzinie 3ej po południu z tegoż kościoła na cmentarz Powązkowski. —1585—

✝ Po długiej i ciężkiej słabości przeniósł się do wieczności w dniu 21 Lutego r. b. Jan Kanty **Wasilewski** Obywatel miasta Warszawy i członek Archi Konfraterni Literackiej. Pozostała Żona wraz z dziećmi zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 23 lutego r. b. o godzinie 2-ej po południu z kościoła Śgo Jana na cmentarz Powązkowski. —1586—

✝ W dniu wczorajszym, o godzinie 6tej rano š. p. Wincenty **Skotnicki**, Urzędnik Kancellarji Namiestnika w Królestwie Polskiem, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, życie zakończył, przeżywszy lat 35. W smutku pogrążeni bracia i siostra, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Kolegów zmarłego na Nabożeństwo żałobne odbyć się mające w d. 23 b. m., to jest w piątek, o godzinie 11tej rano, w kościele Śgo Antoniego przy ulicy Senatorskiej, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła, o godz: 3ciej po południu, na cmentarz powązkowski. —1559—

≅ Wczoraj, dnia 9 (21) lutego r. b., w kaplicy prawosławnej Instytutu Aleksandryjsko-Maryjskiego Wychowania Panien w Warszawie, został pobłogosławiony związek małżeński zawarty pomiędzy Porucznikiem Austrjackiego Pułku panem Anatolem **Durnowo**, z panną Zenejdą **Masłowską** b. wychowanicą tegoż Instytutu, córką dymissjowanego Jenerał-Majora Masłowskiego i nieżyjącej Zofji z Bułatowiczów Masłowskiej. —1557—

— Komitet Towarzystwa Muzycznego, ma honor przypomnieć Członkom Towarzystwa, iż w dniu 13 (25) b. m. odbędzie się zwyczajne ogólne zebranie o godzinie 12tej z południa, na którem złożonem będzie sprawozdanie z 1871 r. etat na rok bieżący i nastąpi obliczenie głosów z wyborów mających miejsce w dniach 22, 23, 24, b. m. od 6tej do 10tej godziny wieczorem; przytem donosi że projekt etatu przedstawić się mający na ogólnem zebraniu, jest do przejrzenia w lokalu Towarzystwa każdodziennie. —1578—

Dyrekcja Dróg żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.

Podaje do wiadomości, że na skutek porozumienia się z innemi Zarządami dróg żelaznych, z d. 9 (21) lutego r. b. Stacja Terespol i Brześć Litewski, weszły do Taryfy bezpośredniej komunikacji, pomiędzy drogami zagranicznemi, a drogą Warszawsko-Wiedeńską, Warszawsko-Bydgoską, Warszawsko-Terespolską i Moskiewsko-Brzeską.

Nadto, od daty powyższej, ze stacji drogi Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej, jako to: Ostrów, Kutno, Pniewo, Łowicz, Zawiercie, Skierniewice, Ruda-Guzowska, Grodzisk i Pruszkow, oraz ze stacji Łódź drogi Fabryczno-Łódzkiej, może być bezpośrednio wysyłany cukier: do Terespola, Brześcia-Litewskiego, Mińska, Smoleńska, Wiaźmy i Moskwy.

Warszawa d. 8 (20) lutego 1872 r.

(1—1) —1575—

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Warszawy.

W dalszym ciągu ogłoszenia z dnia 1 (13) lutego r. b. Nr 372, Dyrekcja podaje do powszechnej wiadomości iż zażądane zostały pożyczki w Listach Zastawnych Towarzystwa Kredytowego miasta Warszawy, jak następuje: Rączyński Dyonizy Nr. 1443, Wielka, rs. 9,000; Ludwik hr. Krasiński Nr. 411, Krakowskie Przedmieście, rs. 120,000; Feliks Modzelewski Nr. 2733, Browarna, rs. 4,000.

w Warszawie dnia 9/21 lutego 1872 r.

Naczelnik Kancelarji, *J. Czosnowski.*

— *Bank Dyskontowy Warszawski*, otworzył przy biórach swoich oddzielną kassę wymiany (kantor wekslu).

Kantor ten uskutecznia:

Kupno i sprzedaż papierów publicznych, monet złotych i srebrnych a to po kursie dziennym, oraz realizuje wszelkie płatne kupony i wylosowane papiery publiczne krajowe i zagraniczne.

(1—3) —1569—

SPOSTRZEŻENIA
w Obserwatorjum Meteorologicznem Kurjera Warszawskiego.

	barometr milim.	termometr R. stopni	wilgot. powietrza %	kierunek wiatru i stan nieba
wcz. o g. 9 wie.	759.5	— 3.8	94	połud. wschodn. pogoda
dziś o g. 7 rano	758.5	— 6.5	71	połudn. pogoda
„ o g. 1 z poł.	758.3	— 0.8	72	połud. pochmur.

W ciągu doby od połud. wczoraj do południa dzisiaj { Największe zimno st. — 7.0; Największe ciepło st. — 0.6

Panie Redaktorze! Kółko zwolenników talentu p. Wł. Górskiego uprasza za pośrednictwem „Kurjera Warszawskiego" aby na koncercie w d. 22 b. m. odbyć się mającym raczył odegrać „Trill djabelski" Tartiniego, który tak pięknie wykonał na koncercie w Sali Ratuszowej. *Al. Pol...*

Kronika zagraniczna.

⨯ W piśmie włoskiem „Revista Europea" znajdujemy bardzo przychylną wzmiankę o dziele p. Tyszyńskiego p. t. „Pierwsze zasady krytyki powszechnej". Tem więcej zasługuje to na uwagę że „Revista Europea" redagowana w duchu materjalno-pozytywnym, nie sympatyzuje wcale z systematem i wywodami naszego uczonego ziomka.

⨯ Dzienniki wiedeńskie zapowiadają, iż przestają odtąd wychodzić w poniedziałek rano, ponieważ pragną święcić dni niedzielne.

⨯ W personalu paryzkiego teatru Variétes, znajduje się śpiewaczka nazwiskiem panna Schewsko; występuje obecnie z powodzeniem w buffie: „Sinobrody."

Przegląd Polityczny.

Zapowiedziane wystąpienie republikanów przeciwko zabiegom stronnictw rojalistowskich w Zgromadzeniu narodowem francuzkiem według dzisiejszych doniesień weszło już w fazę wykonania. Lewy środek, który trzyma w rękach swych inicjatywę oddziaływania przeciwko wpływom nieprzyjaznym paktowi bordoskiemu, i w tym razie także wyprzedził właściwą lewicę, i wyznaczył komissję z trzech członków do porozumienia się z innemi odcieniami Izby dla zaprojektowania ostatecznej konstytucji republikańskiej.— Temi odcieniami Izby upatrzonemi przez republikanów umiarkowanych lewego środka mogą być tylko republikanie radykalni i jakby ich nazwać można normalni t. j. zasiadający na krańcu lewym i na właściwej lewicy, jakoteż bardziej postępowi członkowie prawego środka, którzy w liczbie 50 może więcej, odmówili podpisania odpowiedzi na adres ośmdziesięciu rojalistów z powodu, że odpowiedź zredagowana przez pana Saint-Marc Girardin stawiała zbyt wyraźnie przyszłość Francji pod chorągwią, w oczach frakcji opornej nieposiadającą jeszcze bezwzględnego du Francji prawa.

Wyznaczenie komissji konstytucyjnej przez republikanów nie doprowadzi ich nawet do tego, by mogli postawić zamierzony wniosek, a cóż dopiero wierzyć w jego powodzenie. Pod tym względem zliczając wszystkie siły, wniosek więcej jak 250 głosów dla siebie nie zyska; tyle tež zyskać ma adres prawicy, na którego podpisanie jakoby hr. Chambord miał już swoim wiernym zezwolić. Przypuszczając zatem, że agitacja z obustron dalej prowadzoną będzie w obranych raz kierunkach to gdy przyjdzie do zmierzenia się w walcę parlamentarnej, siły będą równe, rezultat żaden.

Ludzie właściwego środka, ci którzy trzymają się w środku dla tego tylko, że nie mają odwagi stać po bokach ci ludzi zadecydują o wszystkiem: oni bowiem są właściwemi reprezentantami i pełnomocnikami tymczasowości i w interessie tej tymczasowości leży, aby oni tylko o niej stanowili. Nic nowego zatem z zabiegów tak jednej jak drugiej strony nie wyniknie wszystko zostanie jak dotąd, w zawieszeniu: Francja będzie miała prezydenta rzeczypospolitej bez konstytucji, rzeczpospolitą bez republikanów.

Jedynym rezultatem dodatnim może być i niezawodnie będzie wzmocnienie się stronnictwa republikańskiego a osłabienie rojalistów, którzy mimo manifestów i przyzwoleń hrabiego Chambord ostatecznie tylko wprowadzą większe jeszcze rozdwojenia w szeregi dwu odłamów uważanych jako jedna całość mająca interesa sprzeczne z rzeczpospolitą. Słuszne są bardzo uwagi korrespondentów „Kolnischeztg" i „Indep belge", że rojaliści powinniby zamiast hałaśliwego krzątania się, przeciwniej jaknajspokojniej siedzieć, każda bowiem agitacja jakiej sobie pozwolą może tylko spotęgować znaczenie i powagę paktu bordoskiego i utrwalić *status quo*, który logicznie jest zarazem i *terminus ad quem*. W obecnych przejściach orleaniści wzmogą się kosztem legitymistów lub też przeciwnie, ale ostatecznie republikanie zyskają na siłach z uszczerbkiem rojalistów i jeżeli tylko energia ich będzie stała na wysokości słów i zamiarów, to niezawodnie istnienie porządnie zorganizowanego stronnictwa zacznie się dopiero od obecnej chwili oddziaływania przeciwko rojalizmowi.

Będzie to wielka dla paktu bordowskiego właściwie zrozumianego wygrana. Wiele do niej, nie przestaniemy tego powtarzać, przyczynić się może p. Thiers jednem choćby tylko śmiesznem słowem wymówionem na przestraszenie prawicy. Nawet nie posiada takiej jak on powagi w działaniach konstytucyjnych— może się bowiem w każdej chwili oprzeć na sile, a Trevenuce i jego prawo niewiele by większości pomogły. Stanowisko p. Thiersa w obecnem zajściu będzie najprędzej żadnem; nie należy jednak odrzucać domysłów, że prezydent przynajmniej dla tego negatywnego celu odstraszenia, stanie bliżej lewej niż prawej strony Zgromadzenia. Pomijając poprzednio wzmiankowane fakta pewnego współdziałania znaczącem pod tym względem jest mianowanie komissji wnioskodawczej. Wszystkie trzy osobistości do składu jej weszło, zostawały w mniej więcej bliskich i sympatycznych stosunkach z p. Thiersem.— Malleville jest od trzydziestu lat jego przyjacielem politycznym, Ricard miał być mianowany ministrem przy przesileniu z Kazimierzem Perier, Rivet wreszcie wniósł swój projekt sierpniowy w skutek porozumienia się z Thiersem.

„Indep. belge" w najświeższym przeglądzie politycznym zwraca uwagę na występujące jednocześnie z agitacją konstytucyjną pogłoski o zamachu stanu, o zbrojnem pokuszeniu się rewolucyjnem bądź wię-

kszości bądź mniejszości Zgromadzenia, jednem słowem o jakimś gwałcie czyhającym na dotychczasowy porządek rzeczy w zamiarze zastąpienia go innym. Z tego powodu dziennik wyraża opinję, która wczoraj wypowiedzianą została na tem miejscu, że gwałt to jest napad na pakt bordoski mógłby wyjść tylko od prawicy; nawet radykalni republikanie zdaniem „Indep. belge“ nie mają interesu w występowaniu przeciwko porządkowi który przy uczciwości i sile z konieczności republikańskim być musi.

W konkluzji uwag swoich dziennik brukselski ukazuje dla Francji jeden tylko sposób wyjścia z położenia w którem jedni, drugich oskarżają o gwałtowne zamiary, a wszyscy szkodzą tylko pracy organicznej. Praca, która tylko przy doskonałej jedności przeprowadzać można. Dla dziennika brukselskiego ten sposób wyjścia leży w ogłoszeniu ostatecznem stanowczem nieodwołalnem republikańskiej formy rządu. Jestto marzenie wszakże w które nawet ci co o niem mówią, wierzyć na teraz nie mogą.

Bez zamachu stanu nie możnaby dziś z podobnym wnioskiem występować. Większość nie wyrzeknie się planów swoich. Potrzeba przeciwko niej siły fizycznej lub moralnej, prawodawczej. Pierwszej nie można mieć na widoku, druga da się wytworzyć dopiero wtedy, gdy większość zgodzi się na częściowe odnawianie, zgromadzenia,czyli częściowe samobójstwo. Ustanowienie Izby drugiej samo przez się doprowadziłoby do rezultatu tylko w razie gdyby skład jej był pomyślnym do rzeczypospolitej; ale biorąc w zasadzie; to instytucja dwóch Izb jeszczeby większy wprowadziła zamęt do dzisiejszego położenia Francji.

Nieznając propozycji konsytucyjnej, która musiała być już ułożoną wtedy kiedy wyznaczano komissję, nie możemy powiedzieć w jakim się ona znajduje stosunku do poprzedniej przed dwoma miesiącami o ile pamiętamy postawionej propozycji Picarda, aby ustanowic Izbę drugą i dzisiejszą odnawiać co rok w $^1/_3$ części. Taka sama treść przypisuje pogłoski i propozycji obecnie ułożonej przez lewy środek.

Wszyscy ci, których niedawno zaniepokoił poważny na pozór charakter sprawy Alabamy, mogą porzucić wszelkie obawy wyczytawszy w ostatnim telegramie londyńskim wiadomość, o nowem zmniejszeniu budżetu armji angielskiej. Zwykłą liczbę żołnierza pod bronią zmniejszono wprawdzie tylko o 1,400 ludzi,— niemniej jednak taki środek dowodzi jasno, że rząd angielski nie widzi powodu do przewidywania poważniejszych zawikłań i ma tem większą wagę, że w roku przeszłym liczne głosy w całej Anglji, protestowały przeciwko zmniejszeniu wojska i wtedy właśnie różne organa prasy, zasypywały gabinet zarzutami, które obecnie znowu ze względu na dzisiejsze wypadki i możliwe ewentualności na przyszłość w Indjach, często słyszeć się dają,

Nawet ton „Timesa“ w sprawie Alabamy, stracił wiele ze swej ostrości, którą jeszcze przed kilku dniami można było dostrzedz w tym dzienniku. „Times“ twierdzi wbrew dotychczasowemu swemu zapatrywaniu się, że Anglja nie wycofa się z traktatu, ani go też odwoływać nie może, lecz gotową jest raczej do spełnienia zaciągniętych zobowiązań i przyjmie przyjaźnie każdą nową propozycję rządu amerykańskiego.

Niebezpieczeństwa przesilenia gabinetowego z powodu wotum nieufności w sprawie Colliera, unikniono też szczęśliwie w Izbie niższej, gdzie ściągający się do tego wniosek, odrzucono 268 głosami, przeciwko 241. Niemałe zajęcie także wzbudza w opinji publicznej deklaracja rządu tycząca kwestji celnej francuzko-angielskiej. Sądząc z tego oświadczenia rządu, Anglja nie przypisuje bynajmniej rządowi francuzkiemu zamiaru obciążenia cłami, angielskich przywozowych surowizn, bawełny indyjskiej i wełny australskiej i że wyraźnie zapowiedziane było iż oprócz określonych traktatem 1860 r. ceł we Francji, żadne nowe opłaty pobierane nie będą. Zresztą dzienniki francuzkie utrzymują, że nowy minister handlu we Francji pan Goulard, wkrótce ma się udać do Londynu, w celu odbycia narad w tej sprawie.

Telegram z **Madrytu** wskazuje znowu pana Sagastę jako prezesa nowego gabinetu, który ma się składać z jego stronników i z żywiołów zachowawczych. Kombinacja ta zdaje się być rezultatem kompromisu między obydwoma stronnictwami. Czy rezultat ten posłuży istotnie do utrwalenia rządu i monarchji,—okaże to dopiero wypadek wyborów. Przeciwko rządowi stają republikanie wszelkich odcieni, zjednoczeni stronnicy królowej Izabelli i księcia Montpensier, (który zrzekł się swoich pretensji na korzyść księcia Alfonsa) i partja karlistowsko-klerykalna. Porozumienie się tych sprzecznych elementów na polu parlamentarnem, jest co najmniej wątpliwem.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Paryż 19-go. — Lewy środek wyznaczył komissję z trzech członków: Rivet, Ricard i Malleville i włożył na nią obowiązek porozumienia się z innemi odcieniami Izby względem mającego się w Zgromadzeniu Narodowem postawić wniosku, aby ostatecznie już wprowadzoną została republikańska forma rządu na podstawie konserwatywnej i parlamentarnej.

Bruksella 19-go. — Z Antwerpji donoszą, że do hr. Chambord przybyli hrabia Monti i baron Charette. Wczoraj była u hr. Chamborda poufna pogawędka, we czwartek (dziś) odbędzie się walna narada stronników hrabiego.

Lipsk 20-go.— Na zebraniu odbytem wczoraj przy wielkim współudziale członków Towarzystwa ogólnej użyteczności, postanowiono wysłać adres do księcia Bismarcka, jako założyciela państwa nowo-niemieckiego z jak najpokorniejszem powinszowaniem mu podjętej walki przeciwko nieprzyjaciołom wewnętrznym cesarstwa niemieckiego i niemieckiej swobody ducha. Adres wypowiada nadzieję, że i z tego boju, w którym zwycięztwo nie będzie łatwe, naród zjednoczony pod silnym przewodnictwem ks. Bismarcka, wyjdzie zwycięzcą. W końcu wyrażone jest życzenie, aby narodowi niemieckiemu żyjącemu w państwie bezwyznaniowem, zostawioną była zupełna swoboda jego przekonań religijnych.

Drezno 19-go. — Deputowany Ludwig, postawił dziś w sejmie wniosek, aby wyznaczyć komissję do skontrollowania liczby i rodzaju istniejacych zakonów z przepisami konstytucji. Rozprawy w tych dniach się odbędą.

Londyn 19 go. — Stan czynny armji w roku bieżącym niższy o 1,398 ludzi, w porównaniu z rokiem zeszłym.

Londyn 19 go.—Izba gmin 268 głosami, przeciwko 241 odrzuciła wniosek udzielenia nagany rządowi za mianowanie Colliera członkiem królewskiej rady tajnej. „Times“ pisze o Alabamie, że jeżeli rząd amerykański nie cofnie pretensji swoich, to Anglja wcale nie zerwie traktatu waszyngtońskiego, tylko nadal zachowa obecną postawę. Anglja gotowa jest w każdej chwili spełnić zobowiązanie, jakie na siebie przyjęła i wysłuchać nowych propozycji, jakieby jej mogła uczynić Ameryka.

Madryt 19-go. — Sagascie powierzono utworzenie nowego gabinatu, który złożonym zostanie ze stronników nowego prezesa ministrów i członków stowarzyszenia liberalnego.

Rzym 19-go. — Izba deputowanych zwołana na 28 b. m. Poselstwo w Karlsruhe zwinięte.

Waszyngton 19 go.—Izba reprezentantów przyjęła bil, znoszący cło od kawy i herbaty.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa d. 22-go Lutego g. 1 min. 15.

Wersal 21-go. — Narady nad petycją katolików, odroczone. Projekt do podatków od surowych produktów cofnięty.

Madryt 21-go.—Ministerjum unionistowskie Sagasty, dobrze przyjęte.

Londyn 21-go. — Northbrock objął namiestnictwo w Indjach.

Peszt 21-go. — Sejm upoważnił rząd w kwestji bankowej do rokowań z bankiem narodowym i rządem przedlitawskim: odrzucił utworzenie samoistnego banku.

ARGUMENT.

W tych dniach w Paryżu, do domu pod Nr 13 przy ulicy Heldera, zadzwonił stary jegomość, przyzwoicie ubrany, odczytawszy kartę wiszącą na bramie z oznajmieniem o wynajmie lokalu.

— Czego pan sobie życzy,— zapytał przybyłego odźwierny z twarzą głupią jak słonecznik, stanąwszy w furtce.

— W tym domu jest lokal do najęcia?

— Jest.

— Chcę go obejrzeć.

— Dobrze, ale....

— Cóż?

— Ja go panu wynająć nie mogę.

— Z jakiego powodu?

— Bo pan masz już przeszło lat sześćdziesiąt.

— Skończyłem 54. Lecz cóż to należy do wynajmu mieszkania?

— Oto widzi pan,— rzekł z flegmą odźwierny,— mój gospodarz nie lubi widzieć w swoim domu pogrzebów....

— *Dyrekcja Rządowa Teatrów Warszawskich*— Powołując się na ogłoszenie swe z dnia 28 stycznia (9 lutego) r. b. Nr. 156, o mającej się odbyć w dniu 22 lutego (4 marca) r. b. licytacji na najem lokali w gmachu teatralnym, podaje do publicznej wiadomości, że rządca gmachu teatralnego, w oficynie od ulicy Wierzbowej pod Nr 16, w antressoli mieszkający, otrzymał polecenie informowania zgłaszających się i oprowadzania ich po lokalach, osoby zatem interessowane, w celu obejrzenia jakiego lokalu, do tegoż rządcy udawać się zechcą.

w Warszawie dnia 8 (20) Lutego 1872 r.

Prezes Dyrekcji, Szambelan Dworu Jego Cesarskiej Mości, Rzeczywisty Radca Stanu *Muchanow.*

—1570— Sekretarz Dyrekcji *Goślicki.*

Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 6 c 4.

Redaktor Juljan Statkowski. **Wydawca Gustaw Gebethner.**

W Drukarni Kurjera Warszawskiego — (Plac Teatralny, Nr. 473c (nowy 5). — Дозволено Цензурою. **Dodatek.**